

KORIM.pl

SPECJALISTYCZNE SKLEPY MEDYCZNE

WÓZKI • PROTEZY • INHALATORY
STOMIA • PIELUCHOMAJTKI

67-200 GŁOGÓW | UL. KOŚCIUSZKI 15A
TEL. 76 835 01 02

56-200 GÓRA | UL. PIŁSUDSKIEGO 38
TEL. 65 543 24 86

67-400 WSCHOWA | UL. CICHA 7B
TEL. 65 540 21 37

67-300 SZPOTAWA | UL. KOŚCIUSZKI 37
TEL. 68 376 36 31

REFUNDACJA
NFZ

LOMBARD OSKAR

ZŁOTO, SREBRO, SPRZĘT

TERAZ INDYWIDUALNA NEGOCJACJA
WARUNKÓW DLA KAŻDEGO

PRZYJDŹ I SPRAWDŹ

--- GŁOGÓW ---

ul. MORCINKA 41 {MOGADOR}

tel. 663 778 159

ul. ROZWADOWSKIEGO 6 obok MOPSU

tel. 601 540 032

PONAD 20 LAT NA RYNKU



67-200 Głogów,
ul. Jedności Robotniczej 40A

76/833 37 41

www.cardia.pl

Centrum kardiologiczne
i poradnie specjalistyczne

- DIABETOLOG
- KARDIOLOG
- KARDIOLOG DZIECIĘCY
- CHIRURG NACZYNIOWY

- SPEC. CHOROBY PŁUC

- GASTROENTEROLOG

- DIETETYK

DIAGNOSTYKA
BEZDECHU
SENNEGO

- ♥ USG serca
- ♥ USG żył
- ♥ USG tętnic
- ♥ USG jamy brzusznej
- ♥ Spirometria
- ♥ Badanie snu
- ♥ EKG wysiłkowe
- ♥ Holter EKG
- ♥ Holter ciśnieniowy

głogów extra!

6 czerwca 2018 r. nr 11/18 (60) gazeta bezpłatna

ISSN 2460-6265

Radny Paweł Chruszcz nie żyje



Najczęściej powtarzane słowa:
tragedia, niemożliwe, szok.

str. 3

Skup Aut!
Gotówka
i dokumenty
w 15 minut!

Skupujemy auta:
- sprawne lub nie
- całe lub rozbite
- niesprawne technicznie
- powypadkowe
- z uszkodzonym silnikiem
- bez dokumentów

Głogów
ul. Kolorowa 12
505 92 20 20

Żeby było chłodniej

Wydobycie w kopalni Rudna przenosi się w coraz głębsze rejony. Poniżej 1200 m priorytetem staje się dostarczenie załodze schłodzonego powietrza. Dlatego wciąż rozbudowywana jest infrastruktura klimatyzacyjna.

str. 5

Nastolatek okradał pracodawcę

Wyniósł ze sklepu 400 paczek papierosów



Policjanci z Wydziału Kryminalnego zatrzymali 17-latkę, która w okresie dziesięciu dni, ukraść ze sklepu prawie 400 paczek papierosów o wartości 3379 złotych.

Nastolatek zatrudniony był w firmie świadczącej usługi na rzecz sklepu. Wykorzystał ten fakt

i w ciągu 10 dni zdołał wynieść ze sklepu prawie 400 paczek papierosów.

Kradzież takiej ilości towaru, o wartości kilku tysięcy złotych, nie mogła umknąć uwadze obsłudze.

- Policjanci prowadzący czynności zatrzymali 17-latkę. Ten przyznał się do stawianych mu zarzutów. Pomimo młodego

wieku będzie już odpowiadał karnie za swoje czyny. Wyjaśnił, że papierosy sprzedawał przygodnym osobom. Zdecydował się dobrowolnie poddać karze. Będzie również musiał pokryć straty jakie spowodował swoją kradzieżą – mówi podinsp. Bogdan Kaleta oficer prasowy KPP w Głogowie.

■ (red)

Połamali żebra i grozili nożem

Recydywiści w areszcie

Dwaj mężczyźni zaatakowali 49-latkę na jego ogrodzie. Połamali żebra i zranili nożem.

Na okres 3 miesięcy zostali tymczasowo aresztowani dwaj sprawcy pobicia. 40-latek i jego 32-letni znajomy, którzy pobili 49-letnią głogowianina na

terenie jego ogrodu działkowego. Do ataku doszło na tle, osobistych nieporozumień pomiędzy pobitym a sprawcami. Efektem brutalnego ataku są obrażenia pokrzywdzonego, który ma złamane żebra. Został również zraniony nożem. Jeden ze sprawców, 32-latek groził również dalszymi uszkodzeniami ciała,

jeśli pokrzywdzony powiadomił by o przestępstwie policję.

- Pomimo gróźb i zastraszania, pokrzywdzony dzień po zajściu, zdecydował się zgłosić zawiadomienie.- mówi podinsp. Bogdan Kaleta oficer prasowy KPP w Głogowie.

Policjanci szybko zatrzymali obydwu sprawców. Mają

przeszłość kryminalną. Byli w przeszłości min. poszukiwani przez policję i sądy. Obydwaj usłyszeli zarzuty pobicia z użyciem niebezpiecznego narzędzia. Na wniosek policji i prokuratora, sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu obydwu podejrzanych na okres 3 miesięcy.

■ (red)

Stracił prawo jazdy za brawurą jazdę

Jechał setka przez miasto

20-letni kierowca utracił prawo jazdy. Przekroczył dozwoloną prędkość w terenie zabudowanym o 51 km/h.

Policjanci ruchu drogowego pełniący służbę na ulicy Legnickiej w Głogowie, zatrzymali samochód jadący z prędkością 101 km/h. Kierowca hondy, 20-letni mieszkaniec Głogowa jechał z tą prędkością w miejscu gdzie

obowiązuje ograniczenie do 50 km/h. Kierowca został ukarany mandatem w wysokości 700 zł oraz zatrzymano jego prawo jazdy. Kierowca i pasażer nie mieli zapiętych pasów a pojazd nie miał tablicy rejestracyjnej.

- Przypominamy, że w przypadku rażącego przekroczenia prędkości dopuszczalnej w obszarze zabudowanym (powyżej 50 km/h), ujawnienie takiego czynu skutkuje zatrzymaniem



dokumentu prawa jazdy w trakcie prowadzonej kontroli drogowej i przesłaniem go do właściwego starosty, który wydając decyzję administracyjną, formalnie

zatrzyma ten dokument - za pierwszym razem na 3 miesiące – mówi podinsp. Bogdan Kaleta oficer prasowy KPP w Głogowie.

■ (red)

Nietrzeźwi powozili bryczką

Chcieli oszukać policjantów



Policjanci patrolu prewencji zatrzymali dwóch mężczyzn, którzy powozili bryczką zaprzężoną w konie. Jak się okazało obydwaj byli nietrzeźwi.

Pomimo tego, że powożący zamienili się miejscami chwilę po tym jak minął ich policyjny patrol, nic im to nie dało.

Policyjny patrol pełniący służbę w jednej z miejscowości na terenie powiatu głogowskiego, postanowił dokonać kontroli bryczki zaprzężonej w konie, powożonej przez dwóch mężczyzn. Zaniepokoiło funkcjonariuszy zachowanie

obu mężczyzn.

- Kiedy zatrzymali bryczkę do kontroli, pojazdem powoził już inny woźnica. Podejrzania patrolu okazały się uzasadnione. 44-latek oraz 47-latek byli nietrzeźwi i kiedy zauważyli policjantów postanowili się zamienić miejscami. Co nic im nie dało, ponieważ obydwaj byli nietrzeźwi – mówi podinsp. Bogdan Kaleta oficer prasowy KPP w Głogowie.

47-latek miał prawie promil alkoholu w organizmie a drugi mężczyzna 1, 5 promila. Obydwaj zostali ukarani mandatami w wysokości 500 złotych. Zaprzęg został przekazany w ręce trzeźwego woźnicy.

Dni Głogowa minęły spokojnie

Policjanci czuwali nad bezpieczeństwem

Czas długiego weekendu i „Dni Głogowa” minął dla mieszkańców miasta i regionu spokojnie.

W czasie trwających w mieście imprez masowych nie doszło do żadnych incydentów czy wybryków chuligańskich. Wszystkie służby czuwały nad bezpieczeństwem głogowian.

Od 31 maja do 3 czerwca, nad bezpieczeństwem głogowian i mieszkańców powiatu głogowskiego czuwali policjanci, którzy zabezpieczali także uroczystości Bożego Ciała. Weekend w Głogowie obfitował w liczne imprezy plenerowe związane z kolejnymi obchodami święta miasta.

- Podczas weekendu nie doszło do żadnego poważnego incydentu w trakcie imprezy masowej, a liczba interwencji nie odbiegała od sytuacji jaka ma miejsce w trakcie typowego sobotnio – niedzielnego wypoczynku – mówi podinsp. Bogdan Kaleta oficer prasowy KPP w Głogowie.

Policyjne patrole pełniące służbę w obrębie Starego Miasta odnotowały w ciągu trzech dni, 29 interwencji dotyczących głównie zakłócania spoczynku nocnego oraz osób nietrzeźwych. Do izby wytrzeźwień przewieziono 15 osób. Policjanci ruchu drogowego zatrzymali 5 nietrzeźwych kierujących. Odnotowano 11 kolizji drogowych.



KASACJA POJAZDÓW
SKUP AUT

ADREX

Głogów ul. Elektryczna 24c
TEL. 509 560 737
www.zlomowanie.glogow.pl

GABINET CHIRURGICZNY "CHIROMED"

lek. Wojciech Nienartowicz
SPECJALISTA CHIRURG

- Lekarskie porady specjalistyczne
- Badanie USG jamy brzusznej
- Badanie TRUS gruczołu krokowego
- WIZYTY DOMOWE

Głogów, ul. Długa 86
rejestracja: ☎ 601 84 96 41

Głogowianie uczcili pamięć radnego Pawła Chruszcza

Kibice przed ratuszem zapalili znicze

Głogowianie uczcili pamięć radnego Pawła Chruszcza. Po meczu Chrobrego przeszli w marszu milczenia przed głogowski ratusz, gdzie zapalili znicze, postawili ramkę ze zdjęciem a na drzwiach wejściowych do ratusza nakleili klepsydry.

Ostatnie pożegnanie kibica „Jagi”, radnego Pawła Chruszcza odbyło się 5 czerwca, o godz. 14. W kościele św. Klemensa odprawiono Mszę św.. Kazanie wygłosił ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski. Uroczystości żałobne odbyły się na cmentarzu przy ul. Legnickiej. Ciało radnego Pawła Chruszcza, po poszukiwaniach odnaleziono w lesie niedaleko Drogłowic, Gmina Pęcław. Prokuratura prowadzi dochodzenie w sprawie przyczyn i okoliczności śmierci.



Głogowianie wspominają Pawła Chruszcza

Przyjaciele i znajomi są w szoku

Najczęściej powtarzane słowa: tragedia, niemożliwe, szok. Znajomi i przyjaciele czują wielką stratę. Paweł Chruszcza przede wszystkim wspaniały człowiek i ojciec, działacz społeczny, radny i kibic nie żyje. Został odnaleziony w okolicach Drogłowic, Gmina Pęcław.

Zaginięcie radnego wywołało wielkie poruszenie w mieście. W akcję poszukiwawczą zaangażowali się funkcjonariusze policji, strażacy i koledzy, kibice. Ciało mężczyzny, po kilkudziesięciu godzinach od zaginięcia zostało odnalezione w lesie w okolicach Drogłowic, Gmina Pęcław. Zgodnie z opinią lekarza medycyny sądowej, który przeprowadził sekcję zwłok, przyczyną śmierci Pawła Chruszcza było uduszenie. Śledztwo w sprawie



przyczyn śmierci radnego prowadzić będzie prokurator. Sprawdzane będą wszystkie okoliczności i możliwe wersje zdarzeń. - Śmierć Pawła jest dla nas szokiem – mówią znajomi i przyjaciele radnego. – Był pełen energii, miał jeszcze wiele planów. Bardzo kochał swoją rodzinę. Paweł Chruszcza był aktywnym radnym, działaczem społecznym

i kibicem. Działał energicznie na rzecz środowiska w którym mieszkał i na rzecz swoich wyborców. Z jego inicjatywy doszło do przebadania około 2 tys. mieszkańców Głogowa na zawartość arsenu w organizmach. Zabiegał między innymi o uruchomienie poradni specjalistycznej, o zamontowanie radarów prewencyjnych na ul. Wojska Polskiego.

Matka podcięła gardło swojej córce

Czterolatka w ciężkim stanie trafiła do szpitala

Do tragedii doszło na jednym z głogowskich osiedli. Matka próbowała zabić swoje czteroletnie dziecko. Kobieta przyjechała do Głogowa z innego miasta.

Późnym popołudniem Centrum Powiadamiania Ratunkowego zaalarmowała mieszkanka naszego miasta, w której mieszkaniu doszło do tragedii. Kobieta poinformowała, że jej znajoma próbowała zabić swoje czteroletnią córeczkę. Na miejsce tragedii

poza karetką pogotowia udali się policja i prokurator. Dziecko w krytycznym stanie zostało przewiezione do szpitala w Legnicy, gdzie lekarze walczą o jej życie. Matką zajęły się organa ścigania.

■ (red)



potwierdzony nakład - dobra cena reklamy

GłogówExtra!

Działamy uczciwie

Sprawdź nas! - 603 914 338

reklama



WIELKOPOLSKA WYŻSZA SZKOŁA SPOŁECZNO-EKONOMICZNA W ŚRODZIE WIELKOPOLSKIEJ
WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH W LEGNICY

przyszłość

STUDIA LICENCJACKIE NA KIERUNKACH:

- EKONOMIA

- HANDEL KRAJOWY I ZAGRANICZNY
- FINANSE, BANKOWOŚĆ I UBEZPIECZENIA
- RACHUNKOWOŚĆ FINANSOWA

- PEDAGOGIKA

- PEDAGOGIKA RESOCJALIZACYJNA
- SOCJOTERAPIA
- PRACA SOCJALNA

najniższe czesne
w regionie

REKRUTACJA
2018 / 2019

pasja

STUDIA PODYPLOMOWE
W RÓŻNYCH SPECJALNOŚCIACH



ul. Radosna 17, 59-220 Legnica
tel. 518 695 721, 76 854 94 27, 61 222 45 56,
fax 61 222 45 57 e-mail: legnica@wwsse.pl

www.wwsse.pl

reklama

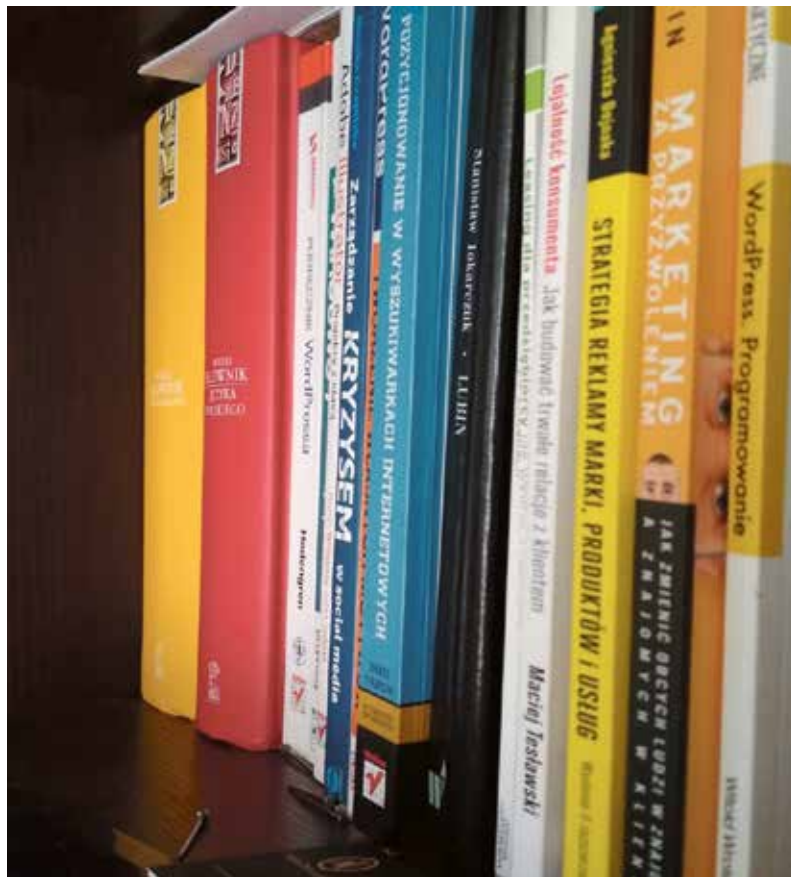
Pomysł na biblioteczki w szpitalu

Podaruj książkę choremu



Grupa KGHM

Miedziowe Centrum Zdrowia w Lubinie zachęca wszystkich do wsparcia projektu „Podaruj choremu książkę”. Postanowiono stworzyć biblioteczki dla pacjentów na wszystkich oddziałach szpitalnych. Pierwszą z nich, pełną atrakcyjnych pozycji książkowych, zorganizowano na oddziale onkologii i laryngologii. Zbiory cieszą się ogromną popularnością.



Zarząd Miedziowego Centrum Zdrowia wpadł na pomysł, by stworzyć biblioteczki na każdym ze swoich oddziałów szpitalnych. Pod hasłem „Podaruj choremu książkę” zbierane są publikacje, które trafią do oddziałowych zbiorów. Każdy może wspomóc pomysł i przyczynić się do stworzenia kolejnych księgozbiorów. Jeżeli ktoś posiada już przeczytane, w dobrym stanie książki, może je dostarczyć do placówki MCZ. Książki podarowała Gminy Rudna i Grębocice, Szkoła Podstawowa nr 1 z oddziałami integracyjnymi w Lubinie oraz wielu prywatnych darczyńców. - Wszystkie informacje o tym z kim można się skontaktować w sprawie przekazania książek dla MCZ znajdują się na naszej stronie internetowej i na naszym facebooku. Książki możemy też odebrać bezpośrednio od fundatorów, jeśli będzie ich większą ilość. Z pojedynczymi egzemplarzami zapraszamy do naszych placówek – tłumaczy Waldemar Sułek, członek zarządu MCZ w Lubinie.

Jak informują organizatorzy, wybrane egzemplarze książkowe mogą posiadać dedykację. W ten sposób czytający je pacjenci będą wiedzieli od kogo otrzymali podarunek. Zdaniem lekarzy czytanie

książek przez pacjenta może mieć tylko dobry wpływ na jego zdrowie. - Pobyt na oddziale onkologicznym jest szczególnym okresem w życiu człowieka, ponieważ wiąże się z intensywnym leczeniem, dużymi ilościami kroplówek, nakłuciami dożylnymi, zabiegami. Nie jest to komfortowy okres w życiu człowieka dlatego wszelkie działania, które zmierzają do tego, by ten okres uprzyjemnić są pomocne. Czytanie książek pomaga, by myśli chorego koncentrowały się nie tylko na leczeniu. Wydaje się nam, że czytanie może wpływać bardzo korzystnie na pacjentów, dlatego zachęcamy do czytania książek podczas leczenia. - mówi Krzysztof Forgacz, ordynator oddziału onkologicznego MCZ w Lubinie.

Zarząd MCZ zapewnia, że podzieli się książkami z innymi placówkami jeśli okaże się, że będzie ich dużo. Biały personel MCZ zachęca każdego, kto ma na swoich półkach przeczytane pozycje, które mogą umilić czas pacjentom w szpitalu do dzielenia się nimi z pacjentami. Informacje na temat projektu i jego realizacji oraz kontakt do osoby koordynującej można znaleźć na stronie internetowej MCZ.

Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny

MIEDZIOWE CENTRUM ZDROWIA S.A.
w Lubinie

ZAPRASZA

**BEZPŁATNE BADANIE KOLONOSKOPOWE
ADRESOWANE DO OSÓB CZYNNYCH ZAWODOWO
W WIEKU OD 55 DO 64 ROKU ŻYCIA**



W ramach badania pacjent ma zagwarantowane:

- bezpłatnie środek do oczyszczenia jelita
- znieczulenie
- transport zbiorowy zorganizowany z miejscowości o utrudnionym dojeździe do ośrodków wykonywania badań

**Kolonoskopia
jest najskuteczniejszą metodą
w rozpoznaniu raka jelita grubego.**

Bliższe informacje otrzymasz:

- na stronie internetowej www.mcz.pl
- w Pracowni Endoskopowej Oddziału Gastroenterologicznego Szpitala MCZ S.A. w Lubinie ul. M. Skłodowskiej-Curie 54 Bud. D-40 V. tel. 76 / 84 60 321
- w Pracowniach Endoskopowych w Przychodniach MCZ S.A.
 - * w Legnicy ul. Okrzei 14A tel. 76 / 74 39 540;
 - * w Głogowie ul. Sportowa 1B tel. 76 / 72 76 740
- w Centralnej Rejestracji tel. 76 / 84 60 382
- w ulotkach informacyjnych

Nie czekaj, zbadaj się póki nie jest za późno.

„Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków EFS w ramach RPO WD na lata 2014-2020”

KGHM rozbudowuje system chłodzenia najgłębszych rejonów kopalni

Żeby było chłodniej

Wydobycie w kopalni Rudna przenosi się w coraz głębsze rejony. Poniżej 1200 m priorytetem staje się dostarczenie załodze schłodzonego powietrza. Dlatego wciąż rozbudowywana jest infrastruktura klimatyzacyjna.



Sztygar zmianowy oddziału K-3 w czasie regulacji rozplywu wody lodowej

Powstał nowy oddział klimatyzacji, K-3, żeby nadążyć za frontem robót. - Jego utworzenie z pewnością usprawni współpracę z oddziałami wydobywczymi. Cały czas będziemy do dyspozycji i znacznie szybciej zrealizujemy zadania związane z poprawą warunków mikroklimatycznych górników pracujących w Rejonie GG-3 – mówi sztygar Marek Pazik. Dozorem Działu Klimatyzacji dowodzą młodzi, zaangażowani inżynierowie, z ambitnymi planami na dalszy rozwój. Bo rozwój Rudnej jest niezbędny. Pierwsze plany zastosowania urządzeń chłodniczych w KGHM sięgają 2003 r. Od tego momentu rozpoczyna się historia pionierskiej budowy klimatyzacji w kopalni Rudna. Dzisiaj jesteśmy świadkami kolejnego etapu jej rozwoju i nikt nie ma już chyba wątpliwości, jak ogromne ma znaczenie w procesie wydobywania

rudy miedzi. W związku z przenoszeniem wydobywania w coraz głębsze rejony (poniżej 1200 m) priorytetem jest schładzanie powietrza, dostarczanego do miejsc pracy załogi kopalni Rudna. Stąd konieczność ciągłego rozbudowywania infrastruktury klimatyzacyjnej. Dotychczas w kopalni zajmowały się tym dwa oddziały: K-1 i K-2. Pierwszy odpowiadał głównie za urządzenia: zestawy wentylatorowo-chłodnicze, maszyny chłodzące przodki i klimatyzatory stanowiskowe, które każdego dnia obecne są na kratach wysypowych i komorach ewakuacyjnych. 98 km rur do klimatyzacji K-2 jest natomiast oddziałem eksploatacji sieci rurociągów. Do jego zadań należy, między innymi, zabudowa rurociągów klimatyzacji centralnej o średnicy większej niż 110 mm, których w kopalni jest w sumie 98 km. Dodatkowo

odpowiada za eksploatację infrastruktury odwodniającej oraz za wody technologiczne i przeciwpożarowe. Łącznie to około 300 km rur. Podział jest dobry. – Ze względu na rozbudowę kopalni w kierunku północno-zachodnim i rosnący obszar działania, oraz wydłużenie dróg transportu, podjęto decyzję o podzieleniu oddziału K-1 na dwa mniejsze: K-1, operujący w rejonie GG-2, i K-3, który działa w rejonie GG-3 – wyjaśnia Paweł Borkowski, główny inżynier mechanik ds. klimatyzacji, kierownik działu. - Utworzenie K-3 z pewnością usprawni współpracę z oddziałami wydobywczymi. Cały czas będziemy do dyspozycji i znacznie szybciej będziemy mogli realizować zadania związane z poprawą warunków mikroklimatycznych górników pracujących w Rejonie GG-3 – dodaje Marek Pazik.

Oddział K-1 nadzoruje system centralnej klimatyzacji (SKC) szybu R-IX, który schładza powietrze przepływające wyrobiskami w rejonie górniczym GG-2. Natomiast oddział K-3 odpowiada za SKC zabudowany w wyrobiskach rejonu GG-3. Oczywiście nie jest to jedyne zajęcie, bo K-1 zajmuje się także remontem wentylatorów i pomp w komorze remontowej, zlokalizowanej przy szybie R-III, natomiast K-3 remontuje klimatyzatory w komorze pod szybem R-VII, a następnie zabudowuje je we wskazanych miejscach w dolowej części kopalni. Nowa kadra ze starej szkoły – W ostatnim czasie na emeryturę przeszli wieloletni, zasłużeni i doświadczeni pracownicy, którzy budowali klimatyzację w naszej kopalni. „Budowali” też wykwalifikowane kadry inżynierskie, które dziś objęły stanowiska kierownicze – mówi Paweł Borkowski. – Aktualnie kadre dozoru Działu Klimatyzacji stanowią młodzi, zaangażowani inżynierowie, z ambitnymi planami na dalszy rozwój. Szybkie pierwsze

efekty Po niespełna miesiącu funkcjonowania oddziału widać już pierwsze efekty. - Utworzenie nowego oddziału było celem posunięciem. Mamy bezpośredni kontakt z kierownictwem nowego oddziału. Mamy efektywniejszą przebudowę urządzeń chłodniczych tuż za postępem robót górniczych – mówi Mariusz Kręgiel, kierownik działu górniczego GG-3. Tomasz Ślęzak, sztygar G-26, stwierdza: - K-3 obsługuje tylko Rejon GG-3, co ułatwia dokładne zaplanowanie prac, związanych z przebudową klimatyzatorów. Bezpośrednia komunikacja z pewnością ułatwi nam współpracę. W podobnym tonie wypowiada się Tomasz Ligenza, sztygar G-25: – Powstanie K-3 to szybszy kontakt z oddziałem klimatyzacji, a to oznacza możliwość większego wpływu na polepszenie warunków środowiska pracy. A to dla nas najważniejsze.

Pracownicy oddziału K-3 w trakcie przebudowy wodnej chłodnicy powietrza



Do Rosji po zwycięstwo!

Co 2 lata ratownicy górniczy z całego świata uczestniczą w Międzynarodowych Mistrzostwach Ratowników Górniczych. W tym roku we wrześniu 12. edycja odbędzie się w Rosji.

Wśród zespołów z Polski nie mogło zabraknąć reprezentacji JRGH z KGHM. Na ostatnich zawodach dwa lata temu ratownicy rywalizowali w kanadyjskim Sudbury. To był wielki sukces miedziowej ekipy, która startowała się pod nazwą White Eagles (Białe Orły). W klasyfikacji ogólnej zdobyła brązowy medal, a w konkurencji polegającej na sprowadzaniu rannych z niebezpiecznych wysokości za pomocą liny była pierwsza! - Nieprzypadkowo tej konkurencji nie będzie tym razem, bo pokonaliśmy w niej Rosjan – śmieje się Bartłomiej Tursa, ratownik z ZG Lubin. Brak tej konkurencji nie przekreśla szans na sukces miedzio- wych. Konkurs drużynowy ma składać się z pięciu obowiązkowych zadań, rozgrywanych w warunkach jak najwierniej odwzorowujących prawdziwe zagrożenie.

To prawie prawdziwa akcja.

Najważniejsza konkurencja, mająca aż 30-proc. wpływ na końcową klasyfikację, to symulowana akcja ratownicza, która odbędzie się w kopalni złota Siewiernaja w mieście

Bierezowski. To podziemna kopalnia, do której dostać się będzie można wyłącznie szybem. Limit czasowy to 60 minut, dopuszczalny pakiet pomocowy to mapy i filmy z tej kopalni. Zostanie on dostarczony zespołom najpóźniej na miesiąc przed zawodami.

- Symulowana akcja to dla nas środowisko naturalne, przygotowujemy się głównie do niej, bo można w niej sprawdzić umiejętności ratownicze. Ta konkurencja to nasze oczko w głowie - podkreśla Tursa.

Maski włoż

Druga konkurencja o 20-proc. Udziale w punktacji końcowej to gaszenie pożaru. Zostanie rozegrana na specjalnie do tego celu stworzonym poligonie w sekcji Uroczysze kopalni odkrywkowej Szartaszkowski. - Będzie to walka z ogniem na odkrytym terenie z użyciem tlenowych aparatów roboczych. Kolejny sprawdzian rozegra się w tej samej kopalni i zweryfikuje umiejętność udzielania pierwszej pomocy (on także ma 20% udziału w punktacji końcowej). Jak na razie wiadomo, że będą dwa etapy - symulowany wypadek w niebezpiecznym obiekcie przemysłowym oraz resuscy-

tacja krążeniowo- oddechowa na fantomie – wyjaśnia Jacek Gąsieniec, zastępca kierownika Górniczego Pogotowia Ratowniczego.

Teoria i sztafeta

W zawodach nie zabraknie też egzaminu teoretycznego. Jego wartość w ogólnej klasyfikacji to 10%. Ostatnią konkurencją jest sztafeta sprawnościowa. Bierze w niej udział cały zastęp. Rozgrywana będzie na stadionie, na trzech równoległych torach. Każdy zawodnik będzie miał

do przebiegnięcia określony dystans, będzie musiał wykonać zadanie siłowe, i pobiegnie w masce tlenowej.

- Ostatni zawodnik musi pokonać wyznaczoną trasę z fantomem poszkodowanego – mówi Gąsieniec, a jego kolega Bartłomiej Tursa nie ukrywa, że te trudności nie są przypadkowe. - Ratownicy z Rosji to zawodowi żołnierze, faceci o żelaznej kondycji. Ale nie uważamy, że jesteśmy na przegranej pozycji: intensyfikujemy zadania, wzmacniamy kondycję, myślę,

że w sztafecie nie oddamy pola – zapowiada.

Dodatkową konkurencją, która nie będzie miała wpływu na punktację, będą zawody w VR - wirtualnej rzeczywistości. Kondycja to za mało. Zawodnicy każdej z drużyn muszą spełniać wiele warunków: oprócz dobrego stanu zdrowia i sprawności fizycznej, co oczywiste, wymagane są także certyfikaty szkoleń z udzielania pierwszej pomocy oraz z ratownictwa górniczego. Drużyna do każdej konkurencji składa się z kapitana i czterech zawodników.

Na razie na liście ekip zarejestrowanych na mistrzostwa są Kirkland Lake Gold - zwycięzcy klasyfikacji ogólnej z Kanady z 2016 roku, Wambo Coal Mine – najlepsi w udzielaniu pierwszej pomocy w 2016, polska ekipa Węglokoksu Kraj – zwycięzcy mistrzostw w Katowicach z 2014 roku i najlepsi w gaszeniu pożaru z Sudbury 2016. Jak widać, nasi ratownicy nie będą mieli łatwo, tym bardziej życzymy PABIEDY (ros. zwycięstwa)!

■ (red)



Złoto i brąz dla ZG Run!

6. Bieg Firmowy we Wrocławiu przerósł oczekiwania organizatorów.

1400 zespołów firmowych, czyli prawie 7000 osób - te liczby robią wrażenie! Większe wrażenie robią jedynie miejsca wywalczone przez Klub Sportowy KGHM ZG Run. To była prawdziwa dominacja! Wrocławskie zawody co roku przyciągają coraz więcej firm, które mają możliwość wystawienia dowolnej liczby drużyn w sztafecie 5x5 km.

W tym roku zgłosiły się aż 1374 zespoły, w tym 5 drużyn reprezentujących KGHM. Odbijający się od 2013 roku Bieg Firmowy łączy popularyzację zdrowego trybu

życia z pomocą chorym i niepełnosprawnym dzieciom. Uczestnicy wspierają podopiecznych Fundacji Everest, którym przekazywane są dochody z biegu.

- W gronie zawodników z Głogowa, Polkowic i Lubina przez całą drogę do Wrocławia trwały dyskusje co do taktyki i ustawienia naszych biegaczy. Decyzje okazały się na szczęście trafne – mówi Jakub Plewko, operator samojezdnych maszyn górniczych oddziału C-15, prezes Klubu Sportowego ZG Run.

- Pięciokilometrowa pętla wiodła wokół stadionu i bulwami wzdłuż Odry – opowiada Marcin Moskał, starszy mierniczy górniczy, administrator społeczności biegaczy. – Liczba uczestników

robiła wrażenie.

- Zgodnie z regulaminem wszyscy mieli jednakowe koszulki, więc zacząłem się zastanawiać, czy w tym tłumie w ogóle się rozpoznamy w strefie zmian. Na szczęście nie było z tym problemów – relacjonuje Marek Warchała. Nasi zawodnicy jeszcze przed zawodami po cichu mówili o tym, że mają duży apetyt na sukces. Nie był to przecież pierwszy bieg w sezonie.

Reprezentanci ZG Run startowali już w kilku dużych zawodach, na których udowodnili, że mają moc w nogach. 5-km dystans, który mieli do pokonania zawodnicy, nie pozostawiał wielkiego pola do kalkulacji. Trzeba było od początku do końca dać z siebie

wszystko. I nasi reprezentanci właśnie to zrobili! Zajęli prawie całe podium, tylko drugie miejsce oddali zawodnikom innej drużyny. – Pierwsze i trzecie miejsce na 1374 zespoły w kategorii open to dla nas spełnienie marzeń. Nie spodziewaliśmy się aż takiego sukcesu – opowiada Karol Winniczuk, ślusarz- spawacz oddziału T-7, zawodnik zwycięskiej drużyny. W składzie zwycięskiej sztafety KGHM 1 pobiegli: Fabian Sternik, Grzegorz Jankowski, Jakub Plewko, Jerzy Mazurkiewicz i Karol Winniczuk. W składzie sztafety KGHM 2, która zajęła 3. miejsce, biegli: Robert Walkowiak, Dariusz Socha, Grzegorz Pawłowski, Patryk Pieniążek i Dominik Wujtak.

Pozostałe drużyny także zajęły wysokie miejsca, bo 11., 15. i 166. na 1374 zespołów. Oto, co mówią zwycięzcy: Fabian Sternik, aparatowy oczyszczalni elektrolitu Wydziału Elektrorefinacji P-27 Huty Miedzi Głogów: - Wyjazd na sztafetę do Wrocławia uważam za bardzo udany. Udowodniliśmy, że KGHM ZG Run liczy się w Polsce i na kolejnych zawodach cel jest dla nas tylko jeden. Zwycięstwo! Jakub Plewko, operator samojezdnych maszyn górniczych oddziału C-15: - Cieszy mnie to, że naszą firmę reprezentowali nie tylko pracownicy ZG Rudna, ale również trzech kolegów z ZG Polkowice-Sierszowice, dwóch z PeBeKa Lubin oraz Fabian Sternik z Huty Głogów. Dominik

Wujtak, operator samojezdnych maszyn górniczych oddziału C-29: - Bieg Firmowy Wrocław 2018 to nie tylko duży rozmach, ale i superinicjatywa, by połączyć sport z pomocą niepełnosprawnym dzieciom. To dla mnie podwójne szczęście: biegałem i mogłem jeszcze uczestniczyć w akcji charytatywnej. Oby więcej takich „mistrzostw z pomocą”. Marek Warchała, główny inżynier mierniczy, kierownik Działu Mierniczego: – Ogarnąć taką liczbę uczestników, tyle sztafet – za to naprawdę należy się szacunek dla organizatorów. To była wielka przyjemność móc brać udział w zawodach z tak szczytnym celem.

■ (red)

ZG Lubin najlepsze!!!

W 30-stopniowym upale toczyły się zawody drużyn Oddziałów o Puchar Prezesa KGHM. Z gorących pojedynków jako zwycięzcy wyszli piłkarze z kopalni Lubin, którzy pokonali w finale Polkowice-Sierszowice 2:1. W turnieju zagrały ekipy Energetyki, ZG Rudna, ZG Polkowice-Sierszowice, Centrala KGHM, ZWR, ZG Lubin, ZH, Coyote (firma z Wrocławia), MM (dział szybowy ZG Rudna) i Ratownicy ZG Rudna.

Na boisku bocznym Zagłębia Lubin, tam, gdzie zwykle grają młodzi piłkarze Akademii Zagłębia, toczyły się boje, zaciętością przypominające mundialowe rozgrywki. Nikt nie odpuszczał, ale od początku widać było faworytów. Bardzo mocne drużyny ZG Lubin, Sierpolu i ZH gromiły przeciwników wysokimi wynikami. Dość powiedzieć, że w ćwierćfinale Lubin strzelił zawodnikom Coyote 9 goli, nie tracąc żadnego, a na boisku obok Sierpol zaaplikował ratownikom z Rudnej 7 bramek, tracąc 3. Piłkarze Zakładu Hydrotechnicznego z Albertem Muzeją (wywiad na stronie obok) na czele, też nie ustępowali, aż do półfinału, gdzie Polkowice-Sierszowice wcisnęły im 5 goli. W drugim półfinale ZG Rudna dała sobie strzelić 6 goli Lubinowi i skład finału był jasny. To był wyjątkowo wyrównany pojedynek. Dobrze zaczęły Polkowice-Sierszowice i bramkarz lubinian jako pierwszy wyciągnął piłkę z siatki. W drugiej połowie lubinianie wyrównali i kiedy już wyglądało, że będziemy świadkami rzutów karnych, Damian Podziewski, najlepszy zawodnik turnieju, przytomnie dobił piłkę sparowaną po strzale Łukasza Bednarza. Uwaga piłkarze, to jeszcze nie koniec zmagania o Puchar Prezesa KGHM. 23 czerwca kolejna edycja turnieju, kolejna szansa na zwycięstwo!

■ (red)

Premiera filmu „Obróńcy Głogowa”

Nagroda dla twórcy

450 uczniów głogowskich szkół średnich obejrzało film „Obróńcy Głogowa”. Twórca filmu otrzymał VI Głogowską Nagrodę Historyczną za 2017 rok.

W Miejskim Ośrodku Kultury, Towarzystwo Ziemi Głogowskiej

zorganizowało premierowy pokaz pełnometrażowego filmu animowanego pt. „Obróńcy Głogowa”. Uczestniczyli w nim uczniowie z głogowskich szkół średnich. Do Głogowa z Pabianic przyjechał gość specjalny - twórca produkcji - Arkadiusz Olszewski, któremu tuż przed projekcją, Zastępca

Prezydenta Głogowa - Bożena Kowalczykowska wręczyła VI Głogowską Nagrodę Historyczną za 2017 rok.

- Nagroda ta przyznana została podczas corocznego konkursu historycznego, organizowanego z inicjatywy Głogowskiego Wehikułu Czasu przez Towarzystwo

Ziemi Głogowskiej i Miejską Bibliotekę Publiczną w Głogowie - mówi Dariusz Czaja wiceprezes TZG.

W bezpłatnym pokazie filmu udział wzięło ok. 450 uczniów głogowskich szkół średnich wraz z opiekunami.

■ Zdjęcie: TZG



W maju Zespół Ekspertów Międzynarodowych (ZEM) odwiedził Zakład Hydrotechniczny

Pilnują i doradzają w przy Żelaznym Moście



Współpraca KGHM ze światowej klasy specjalistami w zakresie nadzoru naukowego nad bezpieczeństwem eksploatacji Żelaznego Mostu sięga 1992 r. Efektem są wiarygodne opinie i raporty geotechniczne. ZEM to elita niezależnych ekspertów.

Zespołowi przewodniczy prof. Michele Jamiołkowski, kierownik Katedry Geotechniki Politechniki w Turynie, członkowie to m.in. dr W. David Carrier, konsultant do spraw składowisk i osadników przemysłowych z Lakeland (USA), prof. Kaare Høeg, specjalista w dziedzinie hydrotechniki Uniwersytetu w Oslo, dr Jamie Standing, geolog z Imperial College w Londynie.

Ekspertyzy wykonywane przez zespół są wykorzystywane w postępowaniach administracyjnych o udzielenie pozwoleń na budowę i eksploatację Żelaznego Mostu. Podstawą analiz jest bieżący monitoring (z zastosowaniem metody obserwacyjnej, najbardziej odpowiedniej dla obiektów o długim okresie eksploatacji) oraz wyniki badań geologiczno-inżynierskich i geotechnicznych, w których uczestniczy kilkanaście jednostek naukowych i laboratoriów w kraju i na świecie.



Byłam przekonana, że najsmaczniejsza jest kuchnia indochińska, a potrawy indyjskie są mdłe w porównaniu do tych z Wietnamu, Tajlandii czy Kambodży. Już pierwsze zamówione danie wyprowadziło mnie z błędu.

Indie od kuchni



Do Bombaju przylecieliśmy w nocy, rano zjedliśmy to, co zostało nam z podróży i wyruszyliśmy „w miasto” - gorące, głośnie i tłoczne. Po przejściu kilkuset metrów, dopadł nas niesamowity fetor, poczuliśmy się jak w starej peerelowskiej toalecie. Nam, wymytnym i wyperfumowanym Europejczykom wykręcało nosy. Po kilkudziesięciu metrach smród przeszedł w piękny zapach drzewa sandałowego. Okazało się, że w tym zakątku skupiły się zakłady produkujące olejki i kadzidełka zapachowe. Są to małe manufaktury lub domowe wytwórnie, które

szumnie nazywa się fabrykami, by przyciągnąć turystów. Kupić tu można przeróżne zapachy, choć często turystom pokazuje się jedno, a sprzedaje drugie. Ceny wyższe niż na lokalnym targowisku, a jakość towaru ta sama. Choć bywają wyjątki od tej reguły. Sama wizyta w takim sklepiku była niesamowitym wytchnieniem od smrodu spalin wydalanych przez miliony pojazdów. Według przeprowadzonych badań jeden dzień spędzony w Bombaju można przyrównać do wypalenia pięciu paczek papierosów. Zapachy z kadzidełek towarzyszyły nam

jeszcze przez chwilę, po której musieliśmy zmierzyć się oparami smoły z prymitywnych kotłów ustawionych wzdłuż ulicy. Kładziono nową nawierzchnię. Najciężej pracowały kobiety dźwigając na głowach ogromne kosze wypełnione kamieniami, inne deskami wyrównywały powierzchnię. Słońce paliło niemiłosiernie, my ledwo to znosiliśmy, a ci ludzie pracowali w pocie czoła i w tak prymitywny sposób. Po kryjomu otarliśmy toczącą się łezką i poszliśmy szukać klimatyzowanej knajpki, w której przeczekalibyśmy ten nieznośny

upał. Wczesnym popołudniem poczuliśmy głód i postanowiliśmy spróbować lokalnych przysmaków z budek ustawionych wzdłuż ulicy. Wybór ogromny, trudno było podjąć decyzję, wszystko wyglądało i pachniało smakowicie. Kusiły placki smażone na suchych patelniach wyglądających jak odwrócone woki, ale obok podawano pachnący na odległość ryż z przyprawami, który później był dla nas „pewniakiem” przez całą podróż. Gorący, pachnący i smaczny. To, że należało do tego dodać określenie „ostry”, przekonał nas bardzo szybko. Tubylcy na każdym kroku okazali nam respekt, pewnie wynikało to z czasów kolonialnych, ale dla nas było trochę krepujące. Natomiast oni, kiedy tylko podeszliśmy do straganu zbudowanego na rownie trójkołowym, wycofali się z kolejką, gestami rąk pokazując, że możemy zamawiać. Ryż dostaliśmy na liściu bananowca, ale najczęściej pakuje się wszystko w gazety. Świadczy to o jakości papieru tamtejszych gazet, po zjedzeniu posiłku ze spokojem można przeczytać artykuły w nich zamieszczone. Nie mieliśmy pojęcia, że trzeba poprosić o przygoto-



wanie w stylu europejskim, czyli mniej ostro, więc dostaliśmy pełen wypas po hindusku. Pewnie nie ma żadnej różnicy, bo sprzedawca nagarnia z jednego ogromnego kotła, choć ostatecznie polewa jakimś sosem. Zapach powodował ślinotok, wszyscy łapczywie zabraliśmy się do jedzenia, dobrze, że z uśmiechem dali nam jakieś plastikowe łyżki, bo tubylcy mieszały wszystko palcami, nie potrzebowali sztućców. Musieliśmy nieźle wyglądać, kiedy po pierwszym kęsie wszyscy wybałuszaliśmy oczy, zaczęliśmy kaszleć i ocierać łzy. Tubylcy mieli niezły ubaw, poklepywali nas po plecach i z uśmiechem podawali małe miseczki z jogurtem. To było nasze wybawienie, które łagodziło pieczenie. Prawie nikt nie sięgnął po więcej, wszyscy nadal byliśmy głodni. Kolejna budka oferowała jakieś potrawy smażone na głębokim oleju, zamówiliśmy odpowiednie porcje i po krótkim oczekiwaniu przystąpiliśmy do

konsumpcji. Niestety to też było piekielnie ostre. Najbardziej jednak smakowała nam masala dosa, którą można było zamówić w każdej restauracji. Jest to placek (przypominający naleśnik) ze zmielonego, sfermentowanego ryżu podany z różnymi dodatkami i sosami. Urywa się kawałki przez które nabiera się farsz z ziemniaków, w smaku przypominający nasze ruskie pierogi. Do tego sosy i marynowane papryczki chilli. Palce liź. Owoce morza i egzotyczne ryby to kolejne doświadczenie. Rekin wyśmienity, natomiast marlin mniej smaczny. Rewelacyjne krewetki, kalmary i inne żyjątka morskie. A wszystko za śmieszne pieniądze, 200 – 500 rupii, co w przeliczeniu daje 10 -25 zł. za królewską ucztę. Więcej opowiemy na kolejnym spotkaniu z cyklu „Fotostopem przez świat” w bibliotece 12 czerwca o godz. 18.00. Zapraszamy.

■ Fot. i tekst Grażyna Sroczyńska

LEGALNE WYJAZDY DO NIEMIEC DLA OPIEKUNEK OSÓB STARSZYCH

Jako pracodawca zapewniamy:

- atrakcyjne zarobki
- legalne zatrudnienie:
 - opłacamy składki ZUS,
 - odprowadzamy podatek dochodowy,
 - ubezpieczenie oraz druk A1
- pewne miejsce pracy
- zwrot kosztów podróży
- wyżywienie oraz zakwaterowanie w domu podopiecznego
- zapewniamy darmowe kursy niemieckiego dla opiekunek

Yvonne-N

Wymagania:

- wiek od 25 lat
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku (minimum 6 miesięcy)

Kilkadziesiąt mln zł z Unii Europejskiej

Mają wprawę w pozyskiwaniu środków



Gmina Miejska w Głogowie pozyskała 50 mln zł na miejskie inwestycje. Środki przeznaczone między innymi na zabezpieczenie murów wieży św. Mikołaja.

Urzednicy miejscy mają już doświadczenie w posykanianiu środków zewnętrznych. Wiele zadań wykonywanych na tere-

nie naszego miasta nie można byłoby realizować, gdyby nie wsparcie z Unii Europejskiej i dotacje z programów krajowych.

- Dzięki tym funduszom m.in. zabezpieczyliśmy konstrukcję murów wieży św. Mikołaja. Wspólnie z DSDiK przebudowaliśmy ul. Rudnowską, przebudowaliśmy kolejne fragmenty ul. Kazimierza Wielkiego. Przed nami przebudowa ul. B. Śmiała-

go, na którą otrzymaliśmy ponad półtora miliona złotych – mówi Rafał Rokaszewicz Prezydent Miasta Głogowa.

Rewitalizacja Bulwaru Nadodrzańskiego a także remonty w przedszkolach możliwe były dzięki pozyskanym środkom. GMG pozyskała 50 mln zł z czego 42 mln zł to środki pochodzące z UE a 7 mln zł to pieniądze z projektów krajowych.

Koncert charytatywny na boisku Dragona Jaczów

Licytacja podczas Pikniku Rodzinnego

Mieszkańcy Jaczowa po raz piątą dobrą zabawę połączą ze zbiórką na bardzo szczytny cel, pomoc dzieciom. W tym roku pieniądze z licytacji przekazane zostaną na leczenie i rehabilitację Julii i Karolinki Rabenda, Kornelii Nawrot i Bartosza Reguły.

V Jubileuszowego Koncertu Charytatywnego i Pikniku Rodzinnego boiska sportowe WKS Dragon Jaczów odbędzie się 16 czerwca.

- W tym roku gramy dla Hani Szychowskiej z Jaczowa, która przekazuje swoje środki dla pozostałych dzieci: Julii i Karolinki Rabenda, Kornelii Nawrot i Bartosza Reguła – mówi Paweł Zwoliński, radny Gminy Jerzmanowa i organizator koncertu.

Koncert rozpocznie się o godz. 14 na scenie boisku Dragona Jaczów wystąpią: Zespół Ludowy Jaczowiacy, Zumba, wokalistka Martyna Pikuła, dzieci z Przedszkola w Jerzmanowej, dzieci z SP z Jerzmanowej i SP Jaczów, Marżonетки ze Wschowy, Zespół



Fraktala i Przyjaciele, ROŚLIANA, wokalista Radek Tarach z zespołem. Zakończenie koncertu zaplanowano na godz. 18.50. O godz. 19 rozpocznie się Piknik Rodzinny. Do zabawy zachęcać będzie zespół

Team. Dyskotekę „Pod Gwiazdami” poprowadzi DJ MARCUS – Krzysiek Marek. Podczas V Jubileuszowego Koncertu Charytatywnego i Pikniku Rodzinnego będzie przeprowadzana LICYTACJA.

Na boisku w Kotli połała się krew

Piknik Rodzinny i Dzień Dziecka

Mieszkańcy Kotli oddali 10 litrów krwi podczas sobotniego pikniku. Zabawę dzieciom umilali Myszka Miki z Minnie oraz Kaczor Donald z Daisy.

Zespół Szkolno – Przedszkolny, samorządowcy i druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Kotli na terenie rekreacyjno - sportowym zorganizowali Piknik Rodzinny i Dzień Dziecka. Podczas podwójnego święta na scenie swoje umiejętności wokalno – taneczne zaprezentowali uczniowie Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Kotli. Jedną z wielu atrakcji był pokaz Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej OSP Kotla. Urozmaiceniem imprezy był także odbywający się po raz pierwszy Turniej Rodzin, podczas

którego trzyosobowe drużyny rywalizowały w konkurencjach sportowych. Dzieci podczas ich święta zabawiali Myszka Miki z Minnie oraz Kaczor Donald z Daisy.

Podczas imprezy w ramach promocji krwiodawstwa na terenie Gminy Kotla przeprowadzono akcję „Znajdź czas, podziel się krwią przed wakacjami”.

W czasie akcji zebrano ponad 10 litrów krwi. Po raz kolejny przyczynimy się do uratowania komuś życia – mówi Anna Marcinkowska z UG Kotla.

Akcja była podsumowaniem rocznej współpracy z RCKiK we Wrocławiu Terenowego Oddziału w Głogowie w ramach projektu „Twoja krew – moje życie. Razem pokonamy smoka”. Rozstrzygnięto także konkurs plastyczny zorganizowany przez

Zespół Szkolno – Przedszkolny w Kotli przy współpracy z RCKiK we Wrocławiu TO Głogów pod hasłem „Oddając krew - darujesz życie”. Laureaci konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody, a wszyscy uczestnicy drobne upominki ufundowane przez sponsorów oraz RCKiK we Wrocławiu TO Głogów.

Piknik uświetnił pokaz strażaków z OSP w Kotli. Przez cały czas trwania pikniku dla uczestników otwarta była kawiarenka, gdzie można było wypić kawę, zjeść ciasto, kiełbasę z grilla lub grochówkę. Dodatkowymi atrakcjami był kiermasz książek, kącik urody ze stoiskiem fryzjerskim i kosmetycznym a także masażem relaksacyjnym.

Wszystkim uczestnikom pikniku i Dnia Dziecka czas umilał zespół muzyczny „Sing”.



Manewry ratowników

Dziura w ziemi na niewielkim wzniesieniu w malowniczej Sobótce to ślad po dawnym szybie nieczynnej kopalni magnezytu Maria Concordia. Szyb ma 80 metrów głębokości, z czego połowa jest zalana. W wodzie stoją trzy z siedmiu poziomów kopalni: to tu rozegrała się pozorowana akcja ratownicza, jaką przeprowadzili ratownicy z KGHM. Manewry rozgrywały się wyłącznie na suchych poziomach. Organizatorami drugiej już edycji ćwiczeń w Sobótce była grupa Vertical Team z dr. Piotrem Szetelnickim na czele.



W przeddzień manewrów organizatorzy zapoznali ratowników ze sprzętem medycznym udostępnionym na czas akcji. Główny nacisk położono na nosze typu SKED, które znakomicie sprawdzają się w trudnym terenie i umożliwiają transport zarówno w poziomie, jak i w pionie. Nie obyło się bez wykładów dotyczących postępowania z poszkodowanym - przypomnienie pozycji transportowych w zależności od doznanych urazów oraz sposobów zaopatrywania ran. Nazajutrz nabyte umiejętności ratownicy mogli sprawdzić w praktyce. - Po pierwszej edycji manewrów nasi ratownicy czuli lekki niedosyt - organizatorzy sami przyznali, że nie docenili naszej sprawności. Tym razem zapowiedzieli, że będzie dużo trudniej. I dotrzymali słowa - mówi Jacek Gąsieniec, zastępca kierownika GPR i kierownik pozorowanej akcji ratunkowej.

Gdzie oni są?

O godzinie 10 ratownicy zameldowali się przy szybie. Po przebraniu się w kombinezony i uprząże dostali też od organizatorów mapy poziomów i informację dotyczącą zdarzenia. Scenariusz zakładał brak kontaktu z grupą eksploratorów, nieznaną też była dokładna liczba poszkodowanych - podano tylko, że może być od 4 do 8 osób

potrzebujących pomocy. Ta informacja oznaczała, że wszystkie dostępne rejony kopalni muszą zostać spenetrowane. Kierownik akcji Jacek Gąsieniec podzielił 18 ratowników na cztery zastępy (trzy 5-osobowe oraz jeden 3-osobowy) i wyznaczył zastępowych. - Według obowiązujących przepisów zastęp ratowników

górnich musi zawsze liczyć minimum 5 osób, ale w nieoficjalnych manewrach można sobie pozwolić na eksperyment - tłumaczy Gąsieniec. Ustalono taktykę - dwa zastępy zjeżdżają na poziom 4., a jeden na poziom 2. Skontrolowano łączność, ustalono sposób komunikacji na wypadek utraty łączności bezprzewo-

dowej i można było przystąpić do akcji. Trzyosobowy zastęp tworzyli doświadczeni ratownicy służby specjalistycznej do pracy z wykorzystaniem technik alpinistycznych - to oni opuścili wszystkich ratowników na dół kopalni, a sami zjechali na linach na poziom czwarty.

Szli po omacku

Na niespodzianki zastępy nie musiały długo czekać. Niemal od razu po tym, jak ratownicy zjechali pod ziemię, jeden z chodników został zadymiony, aby ograniczyć widoczność, co znacznie utrudniło działania poszukiwawcze. Dzięki zastosowaniu światła chemicznego, tzw. light-sticków, ratownicy mogli oznaczyć sobie drogę powrotu. To w tym wyrobisku zastęp kierowany przez Jakuba Lewickiego z JRGH odnalazł pierwszego rannego. Trudno było go wydostać przez wąską szczelinę, a kiedy się to udało, poziom zadymienia wzrósł tak bardzo, że ratownicy poruszali się prawie po omacku. SKED z rannym podawano sobie z rąk do rąk w wyrobisku miejscami niskim na kilkadziesiąt centymetrów.

Ratownik też ranny

Tak jak wszędzie, i tutaj znajdował się sędzia, który oceniał działania ratownicze, postępowanie z ofiarami i ich transport na



podszybie. W sumie odnaleziono pięciu poszkodowanych na obu poziomach z różnymi obrażeniami: złamaniami, urazami głowy, brzucha i głębokimi ranami. Ponadto trzeba było udzielić pomocy jednemu z ratowników. Scenariusz zakładał bowiem, że doznał on kontuzji stawu skokowego ze zmiażdżeniem, więc w sumie ewakuowano 6 osób.

Dekompresja

mile widziana - Ratownikom wydawało się, że to już koniec... Ale wtedy w szybie poniżej poziomu 4. na powierzchni wody pojawił się nurek, który „ostatkiem sił” wydusił z siebie, że wynurzył się z samego dna szybu - opowiada Gąsieniec. Przy zastosowaniu technik linowych nurek został wydobyty i poddany tlenoterapii. - To była doskonała okazja do omówienia postępowania przy chorobie dekompresyjnej - mówi kierownik akcji. Pierwszy na górę wyszedł trzyosobowy zastęp specjalistyczny. Wydostał się na linach, a potem za pomocą

wyciągarki akumulatorowej wydobył poszkodowanych w noszach SKED i wszystkich ratowników. Akcja trwała 6 godzin. Na powierzchni organizatorzy omówili realizację zadań. Warto dodać, że manewry są pomysłem ratowników JRGH i wszyscy partycypowali finansowo w dodatkowym szkoleniu. Każdy z nich wie, że im więcej potu na ćwiczeniach, tym mniej krwi w akcji.

■ (red)



List do miłośnika historii Głogowa

Drogi Pawle...

Działałeś w wielu lokalnych obszarach, interesując się różnymi dziedzinami i współpracując z niezliczoną liczbą osób, reprezentujących różne środowiska, które były Ci bliskie... Nas połączyła wspólna pasja do historii nadodrzańskiego miasta.

Dzieje Głogowa były Ci bardzo bliskie, jednak tematyka, którą się interesowałeś, nieco odbiegała od tych, którymi interesuje się większość pasjonatów historii naszego miasta. Lubieś tematy niszowe by nie rzec, że wręcz takie, które nie były do tej pory lokalnie poruszane.

Ale zaczęło się od najpopularniejszego wydarzenia historycznego w dziejach Głogowa. Obrony piastowskiego grodu z 1109 roku, kiedy to założyłeś sobie, że przypadające w 2009 roku jej 900-lecie, ucznisz w szczególny sposób. Dzięki Twojemu zaangażowaniu światło dzienne ujrzał wówczas komiks opowiadający o wydarzeniach z XII wieku. Propagowałeś też wówczas koszulki z grafiką walk na wałach grodu. Cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i nawet niedawno, podczas jednej z naszych rozmów, przekonująco twierdziłeś, że w ramach dalszej promocji bitwy, temat ten koniecznie trzeba w niedalekiej przyszłości powtórzyć.

W 2014 roku, kiedy przygotowywałem się do stworzenia żywej daty 1109, w której zresztą wzięłaś udział wraz najbliższymi, Ty z kolei zainicjowałeś spontaniczną akcję wywieszenia na wieży ratuszowej banera z najsłynniejszą głogowską datą – tak aby każdy miał okazję z daleka widzieć i zapamiętać te cztery ważne liczby dla naszego miasta. Pamiętam tę Twoją szczerą, wręcz dziecięcą radość, kiedy z uśmiechem mówiłeś: „widzisz?, udało się!”.

W międzyczasie zaczęłaś zajmować się już tematami związanymi z najnowszą historią naszego regionu, a każdy kolejny projekt rozpoczynałeś zdaniem: „zobaczysz jakie perełki zdobyłem!”. W zasadzie zdanie to stało się wręcz Twoim ulubionym powiedzonkiem ale i mnie udało się nieraz zaskoczyć Ciebie jakimś źródłem historycznym. Kwitowałeś wówczas: „super! No a teraz wysyłaj to do mnie”.

Kiedy w 2013 roku zainicjowałeś akcję powstania tablicy ku czci Żołnierzy Wyklętych, nagłośniłeś w naszym mieście, że tuż po II wojnie światowej na



Tuż po montażu (19.04.2018) pamiątkowej tablicy na dworcu kolejowym dotyczącej Armii Hallera. (Fot. z arch. DAC)



Historyczny baner na wieży ratuszowej w sierpniu 2014 roku. (Fot. z arch. FBCh)



Strona tytułowa filmu dokumentalnego z 2014 roku o głogowskim podziemiu antykomunistycznym.

terenie Cukrowni Głogów działała tajna organizacja podziemia antykomunistycznego, rozbita z czasem przez Urząd Bezpieczeństwa. Z miejsca rozpoczęłaś starania o pozyskanie funduszy na powstanie tablicy, której o mały włos, nie udałoby się zamontować tam, gdzie chciałeś. Twoje liczne zabiegi w tej sprawie u właścicieli terenu cukrowni przyniosły jednak pozytywny skutek.

W uroczystościach odsłonięcia płyty uczestniczył wówczas 87-letni Zdzisław Ściernicki – pseudonim „Lis”, który był jed-

nym z żołnierzy AK. Z miejsca wręcz namówiłeś go do współpracy i ruszyłeś z produkcją filmu dokumentalnego, którego bohaterem stał się właśnie ten były działacz podziemia. „Lis” podczas nagrań opowiadał o swoich przeżyciach oraz kompanach z którymi działał na terenie Wielkopolski i ziemi głogowskiej.

Współpracowaliśmy przy tym projekcie, gdzie często musiałem Ci przypominać aby film nie był zbyt długi a zakładałeś go przede wszystkim dla nastoletniego odbiorcy. I tak, z planowanego

półgodzinnego materiału, wyszedł prawie godzinny film a potężny materiał, który udało Ci się do tej produkcji zgromadzić, z ciężkim sercem musiałeś solidnie selekcjonować...

Kolejnymi pomysłami sypałeś jak z przysłowiowego rękawa. Ile to czasu przegadaliśmy na temat dziecięcych obozów na ziemi głogowskiej w czasie II wojny światowej. Planowałeś o tym następny film, ruszając z kwerendą i zbierając materiały, a pracując nad tym projektem, kontynuowałeś też inny, który zakończył się wystawą zarówno w formie tradycyjnej jak i multimedialnej. Z tytułowałeś ją „Chłopcy wychodzą z lasu – amnestia 1947 roku w Głogowie” a na planszach zamieściłeś m.in. unikatowe dokumenty oraz wspomnienia żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich.

Ostatnim Twoim dużym projektem było odsłonięcie pod koniec kwietnia br. na budynku dworca kolejowego tablicy upamiętniającej przejazd przez Głogów Błękitnej Armii Józefa Hallera. Obok planszy, którą montowaliśmy, instalowaliśmy też kolejną wystawę w głogowskich sukiennicach dotyczącą tej tematyki. Jakże dumny byłeś, gdy tuż przed uroczystym odsłonięciem tablicy, prowadziliśmy spotkanie w Miejskim Ośrodku Kultury dla młodzieży głogowskich szkół średnich a po projekcji dokumentalnego filmu o błękitnym wojsku – zadałeś pytanie młodzieży, dotyczące patriotycznego obowiązku wobec ojczyzny w chwili jej ewentualnego zagrożenia. Otrzymałeś wówczas od młodych głogowian jakże satysfakcjonującą Cię odpowiedź.



Okładka komiksu powstałego w 2009 roku z inicjatywy Pawła Chruszcza.



Podczas odsłonięcia jednej z wystaw w sukiennicach głogowskich. (Fot. DAC)

W maju br. pracowałeś nad kolejnym poważnym tematem, tym razem życia Polaków na ziemi głogowskiej do II wojny światowej. Rozmawialiśmy, poszukiwaliśmy i wymienialiśmy materiały, znów więc mogłem usłyszeć od Ciebie zdanie o „perełkach”...

Gdy dzwoniłeś, wiedziałem, że najbliższa godzina upłynie na rozmowie o naszej wspólnej pasji. Gdy Ciebie odwiedzałem, lubieś mówić o Kresach II Rzeczypospolitej i z dumą prezentowałeś swoją kolekcję przedwojennej prasy. Ostatnim naszym tematem była zresztą katolicka prasa w języku polskim, wydawana na terenie przedwojennego Dolnego Ślą-

ska. Kiedy pokazałem Ci kilka jej egzemplarzy, stwierdziłeś tylko: „eeweech, mam wszystkie numery”...

Było też dużo innych, mniejszych działań: wykłady i spotkania, w których z zainteresowaniem uczestniczyłeś, albo je po prostu realizowałeś. Plany dotyczące popularyzacji najnowszych dziejów naszego miasta miałeś naprawdę ambitne. Jestem pewien, że w dalszym ciągu je realizujesz...

■ Dariusz Andrzej Czaja

Pamięci głogowianina
Pawła Chruszcza
(1976-2018).

Jeśli mają Państwo pytania lub propozycje dotyczące działu „Historyczne Miasto” Zapraszam do kontaktu!

redakcja@glogowextra.pl

Dariusz Andrzej Czaja



